№ 163. Kraków 18. Lipca — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 lipca.

Przystępujemy do dalszego opisu posiedzenia Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego na dniu 14go b. m.

Po ukończoném sprawozdaniu z dokonanych czynności komitetu w przeciągu trzech ostatnich miesięcy, zawezwany przez prezydującego, zabrał głos członek Dyzma Chromy. Powiedzieliśmy wczoraj, że p. Chromy, wraz z dwoma innymi członkami delegowany był z komitetu, aby reprezentował Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie, tak na posiedzeniu ogólném Towarzystwa Lwowskiego, jak nie mniéj na mającéj tamże odbyć się wystawie. Sprawozdanie sz. członka z prawdziwą znajomością przedmiotu i wielce zajmującym napisane sposobem, dzieliło się na dwie części. Pierwsza część zawierała opis szczegółowy posiedzeń na dniu 26 i 27 czerwca odbytych. Szczegółów jakkolwiek ciekawych, powtarzać niemożemy; powiemy tylko, że na pierwszém z tych posiedzeń stanęła uchwała, mająca na celu zjednoczenie obudwóch Towarzystw Lwowskiego i Krakowskiego do działania wspólnego w sprawie rolnictwa krajowego. Odtąd każden członek Towarzystwa jednego będzie gościem pożądanym w Towarzystwie drugiém; korzyści zaś i dogodności, jakie którekolwiek z Towarzystw rolniczych wykaże, nie będą przywilejem Towarzystwa pojedyńczego, lecz udziałem kraju całego. Na drugiém z tychże posiedzeń obrano sędziów do rozpoznania i ocenienia przedmiotów wystawy rolniczéj, a mianowicie do wystawy bydła rogatego i świń, do wystawy owiec, koni, machin i narzędzi rolniczych po 6ciu sędziów, którzy na dniu 29go czerwca zebrawszy się, mianowali komissyą z pomiędzy siebie do oszacowania pojedyńczych przedmiotów i przedstawienia członków zasłużonych do medalów i nagród.

Tegoż dnia książę Leon Sapieha, prezes Towarzystwa, oświadczył, iż nadszedł reskrypt ministeryalny, tyczący się szkoły rolniczéj. Ministeryum rolnictwa potwierdziło plan przedstawiony, z dodatkiem, że Monarcha przeznacza Towarzystwu Lwowskiemu na ten cel 3000 złr. m. k. w roku pierwszym, a prócz tego rok rocznie po 2500 złr. m. k., z których 1500 mogą być obrócone na korzyść zakładu, 1000 zaś na 50 stypendiów dla uczniów przez rząd wskazanych.

Druga część sprawozdania p. Chromego zawiera opis i uwagi nad wystawą; i z téj części możemy czytelnikom udzielić wyjątki, które grzeczności sz. członka zawdzięczamy.

1go lipca o godzinie 10téj z rana zgromadziły się wszystkie cztery komissye w celu zkonsygnowania pojedynczych przedmiotów wystawy. W ogrodzie pojezuickim przyrządzono trzy obszerne szopy, które miały przeznaczenie służyć na składy wełny podczas jarmarków. Jedna szopa mieściła dwoma rzędami przeszło 70 sztuk z różnych i nader odległych okolic sprowadzonego bydła tak rass czystych zagranicznych, jako i mieszańców, niemniéj bydła z cechą rassy dawnéj krajowéj. Druga szopa służyła dla 50 sztuk owiec i baranów z najznakomitszych owczarń Galicyi wschodniéj. Trzecia szopa zapełnioną była różnego rodzaju machinami i narzędziami rolniczemi. Pomiędzy szopami przyrządzono namiot dla sędziów, i mały okół w który pojedyncze sztuki bydła wprowadzano do oszacowania.

Między bydłem rogatém odznaczało się szczególniéj bydło rassy czystéj szwajcarskiéj pana Teofila Ostaszewskiego. Bydło rassy krajowéj poprawionéj bydłem szwajcarskim pana Antoniego Kriegshabera, kilkanaście sztuk mieszańców z rassy żuławskiéj i krajowéj pochodzących pana Ignacego Andruszewskiego; mieszańce z rassy szwajcarskiéj i tyrolskiéj pana Majera, krowa z cielęciem rassy krajowéj pana Gostyńskiego, krówka czarna pochodzenia niepewnego ks. Leona Sapiehy, w końcu kilka sztuk krów i buchaj czystéj rassy podolskiéj pana Krainskiego. Między owcami odznaczały się barany pana Gwalberta Pawlikowskiego, hrabiego Stadiona, ks. Leona Sapiehy i hrabiego Alfreda Potockiego.

Koni roboczych i nierogacizny niedoprowadzono na wystawę, co służyć może za nowy dowód, że chów rzeczonych zwierząt w okolicach tamtejszych w stanie zaniedbania pozostaje. Machiny i narzędzia następujące zasługują szczególniéj na uwagę: młyn do mielenia zboża z keratem o sile pary koni pana Klimkiewicza, podług twierdzenia fabrykanta powinien zemleć w 12tu godzinach 6 korcy mąki pytlowanéj, 12 korcy razówki, lub 24 korcy surowcu. Cena 810 złr. m. k. Żniwiarka amerykańska Burga, taka sama żniwiarka z poprawką pana Helmana; model do żniwiarki podług Schmitta pana Szumana; młocarnia pana Szumana z keratem, ma wymłacać $1^1/_2$ kopy oziminy w godzinę jednym koniem, cena 220 złr. m. k. Młocarnia hrabiego Alfreda Potockiego bez keratu, niewiadomy rezultat i cena; młocarnia ręczna pana Motyczyńskiego z Sanockiego; młocarnia do kukurudzy podług amerykańskiéj hr. Alfreda Potockiego; młynek do czyszczenia zboża p. Szumana bardzo dobry; rura druciana do czyszczenia zboża pana Leiberta we Lwowie, czyści 8 korcy dokładnie za pomocą dwóch ludzi. Tarka do bu aków i kartofli pana Szumana, ta drobi i zgniata rośliny okopowe, młynek do słodu surowego pana Szumana, siewnik do rzędowéj uprawy kukurudzy, buraków i rzepaku z trzema puszkami blaszanemi pana Szumana, bardzo dobry; siewnik zastępujący siew ręczny zboża, nowy pomysł pana Lipczyńskiego, cena 75 złr. m. k.; brona ruchoma do czyszczenia roli z pyżu pana Gnoińskiego, doskonała, cena 28 złr. m. k.; plewnik do rzędowéj uprawy wszelkich roślin okopowych ks. Adama Sapiehy, płużek do obgartywania roślin w rzędowéj uprawie ks. Adama Sapiehy, obydwa narzędzia doskonałe i pomysł nowy, cena pierwszego 9 złr., drugiego 13 złr. m. k.; pługi 3 z nieco odmiennemi rozmiarami, z lanemi lemieszami i odkładnicami pana Szumana, cena jednéj sztuki bez kolec 14 złr. z kolcami 24 złr. m. k.; pług pana Helmana podług hohenheimskiego bez kolec 20 złr., z kolcami 30 złr. m. k.; pług bezkoleśny ks. Adama Sapiehy i podobny pana Ożarowskiego, obadwa dobre. Komitet towarzystwa gospodarskiego lwowskiego nieomieszka nam udzielić sprawozdania komissyi do narzędzi rolniczych przeznaczonéj, które nam wyjaśni dobrą i złą stronę rzeczonych narzędzi i ceny ich sprawiedliwe.

Dnia 2go lipca w rannych godzinach zeszły się delegowane trzy komissye w ogrodzie Pojezuickim w celu sklassyfikowania bydła rogatego, owiec, jako i machin i narzędzi rolniczych, tudzież do wyłączenia celniejszych sztuk bydła i lepszych narzędzi, w celu przedstawienia ich do medalów, jako i zakupienia na premia. Po południu tego samego dnia odbywały się w ogrodzie Kortuma próby machin i narzędzi rolniczych. Prócz kilkuset gospodarzy wiejskich publiczność miasta Lwowa nader licznie wystąpiła na to widowisko rolnicze: zaczęto od orki z wyż wspomnionemi pługami, rezultat téj próby okazał się bardzo korzystnym, ponieważ pługi te które przed dwoma laty medale otrzymały, dziś tak co do spożycia siły pociągowéj, jako i wykonania roboty, poza pługami nowemi ostatnie zajęły miejsce, co dowodzi że przemysł rolniczy od dwóch lat olbrzymim postąpił krokiem, i że potrzeba nagląca i nadal wywoływać będzie coraz lepsze pomysły, które nas może wkrótce postawić zdołają na równi z rolnictwem Europy zachodniéj. Z największą ciekawością oczekiwano dnia tego próby żniwiarki amerykańskiéj Burga. Żniwiarkę tę ustawiono na łanie żytem bujnem pokrytym, w położeniu równem, zaprzężono 4 konie i człowiek jeden z grabiami zajął miejsce na koziołku machiny. Po długiem przyrządzeniu i namyśle puszczono w ruch olbrzyma dziwacznego, lecz wkrótce się coś zepsuło i machina na przemian to kładła to rżnęła zboże. Gdy naprawiono jéj wady, za drugą razą cały pokos stajenny gładko i równo zerżnęła, zostawiwszy sześciocalową ścierń po za sobą. Ogólną radość i zadowolnienie manifestowały wykrzykniki całego zgromadzenia licznego, lecz trzeci pokos niestety nie lepiej się udał jak i pierwszy. Uczeni, a tej próbie przytomni mechanicy utrzymują, że pomysł téj żniwiarki jest doskonały, lecz siły w niéj mają być z sobą w sprzeczności, co daje powód psucia się częstego mechanizmu całego. Niebędąc mechanikiem, ośmielam się być wieszczem i mniemam, że pióra które szybkim swym obrotem wciągają urżnięte zboże na machinę, tak silnie uderzają o zboże, że jeżeli ta żniwiarka do zboża całkiem dojrzałego użytą zostanie, nietylko rżnąć, ale zarazem młócić i siać będzie.

3go lipca zajęły się komissye kupnem bydła z wystawy. Najcelniejszych sztuk bydła 10 i jeden baran zakupione zostały przez komissyę za 1560 złr. m. k. Cenę dawano dobrą, ponieważ ona jedynie stanowi wynagrodzenie dla gospodarzy tych, którzy medalów nieotrzymali. Po południu znów się zgromadzono w ogrodzie Kortuma w celu wypróbowania kilku machin i narzędzi gospodarskich. Pługi krasiczyńskie odpowiadały życzeniom komissyi; a plewnik i płużek do obgartywania ks. Adama Sapiehy jako i brona ruchoma do pyżu pana Gnoińskiego przewyższyły oczekiwania całego zgromadzenia.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

1. Prelekcye o filologii klasycznéj i jéj encyklopedyi

miane w półroczu letniém r. 1850 przez A. Małeckiego prof. Uniw. Jagiel. Kraków druk Uniw. 1851.

2. Przegląd literatury ludów wschodnich, poezyi greckiéj, średniowiecznéj, polskiéj XVI. i XIX. w.

odczyty publiczne D. Karola Mecherzyńskiego. Krak. 1851.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu rozwijanéj myśli autora, widzimy dotknięte kolejno najważniejsze punkta, które wielostronnie wyjaśnić mogą przeszłość Grecyi. Wszystko są to skazówki ogólne służące do osobnych studiów — chwilowy połysk pochodni padający w pieczarę pełną tajemnic. Zastanawiając się nad fenomenologią narodów, pokazuje nam, jak każdy naród bierze coś od drugiego, jak się zasila wzajemnie. Jedna Grecya niemając nic znikąd do wzięcia, dochodzi do najwyższych szczytów samorzutnie i samodzielnie; i to nietylko w literaturze i sztuce, ale i w polityce i urządzeniu społeczném — tu przychodzą trafne postrzeżenia co do rozdzielenia się Grecyi na dyalekty; krótki rzut oka na pochód dziejowy i zarys ogólny literatury. Rozbiór każdéj z tych części posłużył p. Małeckiemu do wytłómaczenia, dla czego tak ogromną wagę przywiązujemy do starożytnych i przychodzido konkluzyi, którą wypisuję: „Tak więc ze wszech miar, w języku, dziejach, życiu i piśmiennictwie — starożytność helleńska przedstawia jakby plastyczny posąg wykonany jednym odlewem, jakby dzieło rozumnie ułożone w myśl jednego mistrza, jakby wzór, według którego narody, państwa i literatury powinny się rozwijać na tle przyrodzonych swych zasad. Naród grecki jest pod tym względem jedyném w historyi zjawiskiem — nieśmiertelnego znaczenia! *I dla tego to nazywamy język, literaturę i cały naród greeki i wszystko, co on wykonał i stworzył, normalném, wzorowém, klasycznem.*"

Ta definicya daje wiele nam do myślenia, mianowicie z powodu nadużycia nazwy *klasyczność, klasyczny* — którą zazwyczaj dawano u nas nienajwyższym doskonałościom w swoim rodzaju, ale często miernym bardzo naśladowcom rzymskich wzorów, a późniéj nawet francuskich. Szymanowski autor *Świątyni w Knidos* uchodzi dotąd w niejedném rozumieniu za klasyka; — kiedy autor pana Tadeusza lub Maryi — stoi jakby w przedsionku téj świątyni, do któréj ich obłąkana opinia dotąd niepuszcza.

Ważném niezmiernie miejscem w téj książce powinno być porównanie świata helleńskiego i rzymskiego z chrześciańskim — jeżeli z jednéj strony pokazał nam autor całą jenialność Grecyi, jeżeli powiedział o niéj, że była najwszechstronniejszą z wszechstronnych, tedy dodał, dość niezaspokajająco, że w ostatecznym rezultacie cała ta wielkość niknie obok wzniosłości zasady chrześciańskiéj: czemu? — bo Grecya niemiała „owego natchnienia które płynie z wiary, które nietylko w dziedzinie czynu, ale i w sferach pieśni bywa tak często potęgą chrześciańskich narodów — owa extaza idealno-religijna nigdy niebyła udziałem Hellady." — Zdaniem naszém, napisawszy pół książki o wysokiém znaczeniu starożytności, wywiódłszy na widnię tę najwyższą doskonałość poezyi, sztuki, wymowy, społecznych urządzeń, form rządowych — obok których wszystko, co późniéj idzie wydaje się jakby bladym plagiatem — potrzeba było szerzéj rozwieść się nad epoką chrześciańską i pokazać jéj wyższe stanowisko, mianowicie pod względem religijnym i moralnym. Przecież dowodów niebrak i to uderzających.

Czyliż np. misterya starożytne miały jakowy ciągły stosunek z człowiekiem? bynajmniéj; filozofom mogły wprawdzie dostarczyć wątku do rozmyślań, a poetom do pieśni — dla ogółu zaś niemiały prawie znaczenia. Jakżeż inaczéj dzieje się z chrześciańskiemi misteryami, które mieszczą w sobie tajemnicę naszéj natury, zbawienie i szczęśliwość rodzaju ludzkiego! Weźmy sakramenta; od kolebki rozciągają nad człowiekiem opiekę, utrzymują go w ciągu pielgrzymki po drodze życia; a gdy dochodzi kresu, przyjmują w swoje objęcia i łagodzą okropność śmierci. Jeżeli obrządki pogańskie uświęcały najgłówniejsze sprawy życia, tedy chrześcianizm jeden pomyślał o cierpieniach konającego i stanął przy jego łożu. — Podobnie i moralność apostolska przyćmiewa moralność mędrców Grecyi zalecających tylko siłę, umiarkowanie i roztropność — te cnoty utilitarne, potrzebne jedynie do cielesnego szczęścia, grube cnoty blisko spowinowacone z samolubstwem. W nocach poświęconych rozmyślaniom i modlitwie, któryż z tych mędrców starożytnych widział kiedy zstępujące w głąb swego ducha trzy światłe posłańce, wiarę, nadzieję i miłość! — wiarę, która wlewa w duszę niezłomną siłę przekonań — nadzieję, która z życzeń naszych robi nam zasługę, i daje nagrodę za to, że jéj w największych przeciwnościach nietracim — miłość nakoniec, tę Chrystusową córę, co chodząc po świecie ociera łzy, goi rany, naucza jedności i zgody, każe kochać i poświęcać się. — A obok dziesięciorga przykazań, jakże się wydadzą owe zachwalone przestrogi moralistów starożytnych? W miejsce maksym niepewnych, bez związku z sobą, często zbyt trywialnych i niepotrzebnych, prawo chrześciańskie daje nam ciąg reguł zgodnych ze sobą i bezbłędnych. W naszych księgach świętych, jaki wykład spaniały o stworzeniu świata — jak zaspakaja cała nauka o przyjściu i upadku pierwszego człowieka — gdzie co znajdziem równego w starożytnych kosmogoniach — w takim Hezyodzie?

Zastanowiszy się nad tą wielką zmianą w duchowéj edukacyi człowieka, niemożemy przypuścić, aby sztuka grecka, miała być już ostatecznym wyrazem jego jeniuszu, szczytem, nad który nic się już wzbić niemoże; przeciwnie: nauka zaprowadzająca między niebem a ziemią stosunek ściślejszy, nieprzerwańszy, prostszy, musi przyczynić się do uszlachetnienia istoty człowieczéj. Ludzkość idealizuje się przez zbliżenie się do Boga nieogranionéj potęgi i nieskazitelnéj świętości; jak znowu Bóg żywiéj obchodzi serce nasze, kiedy się w synie swoim światu okazał; poezya skorzystała z tych dwóch potęg kusząc się o nowe piękności. — Jakiż wpływ mogłyby wywierać owe bóstwa pogańskie częstokroć nikczemniejsze, zepsutsze niż sami ludzie? Nie na to dawne bogi zstępowały z Olimpu, aby oświecać umysły, koić nienawiści, utulać smutki — lecz, aby uwodzić chłopców i dziewczęta. Nowa era pojmuje lepiéj przeznaczenie człowieka; stąd powinna lepiéj malować wewnętrzne walki, cierpienia, rozkosze i nadzieje. Dramat wewnętrzny, cicha walka woli naszéj z namiętnościami, oto przedmiot, któremu podołać może jedynie poezya duchowa. Widzimy tedy, jak w miarę moralności podnoszącéj się ku sferom najwyższym, odpowiednio kształtuje się idea mędrca pańskiego, bohatyra, kochanka, dziewicy, króla i ojca! — Cnoty nieznane starożytnym występują na arenie sztuki, któréj obszar powiększa się jeszcze wiarą w nieśmiertelność. — Cały mistyczny świat otwiera się przed tobą — trzy światy dantowskie zapraszają cię w swoje labirynty pełne cudownych tajemnic — i przenosisz się w nie co chwila, kiedy sam zechcesz, z trudów i rzeczywistości codziennych.

Trudno byłoby tak prędko skończyć, zaczepiwszy raz o ten przedmiot rozległy i głęboki, któremu najpotężniejsze umysły poświęcały swoje pióra — jam tylko potrącił o to co mi się nacisnęło w mysl, gdym z szerokiego obrazu pięknéj Hellady, wstąpił w ciasny obrazek, raczéj napomknienie mimochodne o wyższości chrześciańskiéj ery nad grecką. Zapewne, mało kto potrzebuje tych argumentów — ale jakoś dla harmonii wypadało się rozszerzyć p. Małeckiemu już dla tego samego, aby znowu ślepych bałwochwalców grecyzmu niestworzyć, którzyby razem z abstrakcyjnym Creuzerem, gotowi byli wyrzec te słowa: „zgłębiając starożytnych, przenosimy się w świat wyższy, gdzie idee wiecznéj prawdy dobra i piękności oddane są z większą prostotą, aniżeli w pismach naszych współczesnych, i odbieramy z wieków, gdzie bogowie więcéj byli ludźmi, obraz więcéj boskiéj ludzkości." Bardzo słusznie starł p. Małecki śmieszną jednostronność niemieckiego filologa, który, zwyczajem swoich ziomków, utonąwszy w czémkolwiek, zaraz z ukochanéj rzeczy robi sobie Fetysza i bije mu pokłony, z pogardą wszystkiego, co uznał cały świat za boskie i najwyższe.

Oto jest mniéj więcéj schwycony zarys pierwszéj

Niebawem przeniesiono się do żyta na którém dnia poprzedniego żniwiarka amerykańska Burga na przemian to pochwały to nagany odnosiła. Żniwiarka taka sama amerykańska niby poprawiona przez pana Helmana miała się pierwsza dnia tego popisywać, a gdy ją w ruch puszczono pokazało się, że tylko kładzie, ale nie rżnie, upokorzona zatém ustąpić musiała z pola chwały. Na jéj miejscu stanęła w szranki żniwiarka pana Piotrowskiego; kształt téj żniwiarki podobny do większego nieco pudła z deszczek złożonego, na dwóch kółkach się toczącego; z tyłu tego pudła przyczepione były dwa dyszle, w które mały konik tak był wprzężony że naprzód pchał całe to narzędzie, mechanizm cały był ukryty pod pudłem, tak że pomysłu nawet autora nie można się było dorozumieć. Wszyscy przytomni pokładali całą nadzieję w téj żniwiarce, ponieważ swą pojedynczością i skrytością wszystkim poprzednim zaimponowała, dały się nawet śmiałe w tłumie głosy słyszeć: że ta jedna będzie praktyczną! Nadeszła w końcu chwila pożądana i zbawiciel mniemany zapuścił się w żyto! lecz gdy doszedł do mety, pokazało się że niezerżnąwszy ani jednego zdźbła, najgładziéj przywałkował całe pasmo żyta, którém przechodził. Zadziwiona publiczność nowém tém zjawiskiem pospieszyła czémprędzéj do mety, by rozpoznać mechanikę tajemniczą tego narzędzia, lecz machina wraz z autorem znikła z horyzontu, niezostawiwszy po sobie tylko ślad zniweczonego pomysłu ludzkiego. O ile tragiczne są rezultaty naszych dotychczasowych żniwiarek, o tyle niewypada tracić nadziei, by te dobre chęci i usiłowania poświęcone dla dobra publicznego, niezostały w końcu skutkiem pożądanym uwieńczonemi! Dnia tego wieczorem zaproszeni zostali prezesowie komissyi na posiedzenie komitetowe w celu złożenia sprawozdań z wystawy rolniczéj.

Dzień 4ty lipca przeznaczony był na rozdanie medali i pochwał za gorliwość obywatelską, w przemyśle rolniczym okazaną. Członkowie Towarzystwa i gospodarze wiejscy w znacznéj liczbie zgromadzeni, oczekiwali wraz z publicznością miasta Lwowa, chwili wynadgrodzenia szlachetnego za prace i trudy dla dobra publicznego poniesione. O godzinie południowéj, Jego Excelencya Namiestnik krajowy, zaszczycił swém przybyciem zgromadzenie zebrane, i w towarzystwie ks. prezesa i kilku członków Towarzystwa, udał się na przegląd wszystkich przedmiotów wystawy. Po godzinnym przeglądzie, powrócił z gronem go otaczającém pod namiot, gdzie członek komitetu, pan Władysław Biesiadecki, odczytał sprawozdanie komisyi do wystawy delegowanych. Podczas odczytu tego, każda sztuka bydła, zasługująca na medal lub pochwałę wieńcami ozdobiona, przedstawiona została publiczności, i właściciel jéj z rąk Jego Ex. Nam. krajowego z uprzejmą przemową medal otrzymał. Medalami zaszczyceni zostali: Pan Antoni Kriegshaber za chów bydła. Pan Gwalbert Pawlikowski za chów owiec. Kże Adam Sapicha za narzędzia rolnicze. Pan Jan Lipczyński za siewnik, i p. Franciszek Szuman za machiny. Następnie wymienił pan Biesiadecki gospodarzy tych, od których najcelniejsze sztuki bydła w nadgrodę przez Towarzystwo nabyte zostały, a które niebawem w drodze loteryi wylosowane zostaną. Publiczność zgromadzona zadowolniona widokiem ciekawym wystawy rolniczéj, chcąc zarazem dać dowód uznania trudów i pracy przez Towarzystwo rolnicze Lwowskie poniesionych, wywdzięczyła się hojném zakupieniem biletów loteryjnych, na któréj to drodze sprzedano 800 biletów po 2 złr.. W końcu przystąpiono do losowania i 10 sztuk bydła dorodnego i baran, w kilku chwilach przeszły na własność szczęśliwych nabywców. Jakkolwiek kilka sztuk bydła, choćby najcelniejszego, nieznaczny tylko wpływ wywrzeć zdoła na uszlachetnienie bydła krajowego, będąc jednakże w tylu punktach kraju nową ozdobą holenderń gospodarskich, będą one tém samém nowym bodźcem ku podniesieniu chowu bydła w kraju całym.

Dnia następnego odbyła się licytacya bydła tego, które z wystawy pozostało, i właściciele bydła nadspodziewanie zadowolnieni zostali z cen w drodze licytacyi otrzymanych.

Uwagi, któremi p. Chromy zakończył sprawozdanie, które Zgromadzenie z wielkiém wysłuchało zadowoleniem, i za które jak niemniéj za podjęte trudy podróży, publiczne złożyło mu podziękowanie, stały się powodem, że prezydujący przemówił za koniecznością złożenia na rok przyszły wystawy bydła w Krakowie. Zgromadzenie uznało jednomyślnie potrzebę wystawy, i uchwaliło wybicie stósownego medalu, oddając komitetowi wykonanie postanowienia swego.

Poczém Zgromadzenie przeszło do dyskussyi szczegółowych wniosków, i do czytania rozpraw przez członków Towarzystwa przygotowanych. Żałujemy, że rozmiar dziennika naszego nie pozwala nam wchodzić w rozbiór pojedyńczych wniosków i treści rozpraw znakomite w literaturze rolniczéj zajmujących miejsce, a które, gdy na dniu 14tym b. m. wyczerpanemi być nie mogły, zajęły jeszcze całe posiedzenie ranne i poobiednie na dniu 15tym b. m.

Wspomniemy tu tylko o dwóch zapadłych uchwałach. Pierwsza, iż wysadzoną została komissya do działania razem z komitetem w przedmiocie wystawy bydła projektowanéj na rok przyszły; druga, iż stósownie do reskryptu C. K. Komissyi Gubernialnéj, wzywającego Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie na audyencyą do Najj. Pana, złożonym zostanie podczas téjże Rys ogólny, czyli skorowidz, obejmujący stan obecny Towarzystwa, liczbę członków itd.

Kończąc odesłaniem czytelników naszych po bliższe szczegóły do *Rocznika* Towarzystwa, wypełniamy miły dla nas obowiązek tém publicznem uznaniem, że posiedzenia te zapisujemy jako objaw rzetelnego postępu w stowarzyszeniu, któremu jeżeli tylko wytrwałość dalszym jego krokom towarzyszyć będzie, z całém współczuciem chlubną, a dla kraju prawdziwie korzystną rokujemy przyszłość.

Korrespondencya Czasu.

Cieplice pod Trenczynem 14 lipca.

Ciągła słota niebardzo sprzyja kąpielom, a przecież liczba gości, którzy tu dla odzyskania zdrowia przybyli, przenosi 1000 osób, i codziennie widać nowo przybywających. Natura utworzyła tu cuda, bo źródła z których gorąca wytryska woda, a ludzie, których do kąpiel z początku noszą, po kilkotygodniowym pobycie i używaniu kąpiel, milowe spacery odbywają. Niestety ludzka ręka dotąd bardzo mało dla uprzyjemnienia gościom pobytu uczyniła. Kilka bezpiątrowych domków, w których dostateczna wilgoć panuje, ażeby zdrowy człowiek dostał reumatyzmu, oto jest wszystko co właściciele Cieplic uczynili — jedna kawiarnia, jedna traktyernia muszą wystarczyć gościom, gdyż więcéj niema. Najwięcéj gości przybywa koleją żelazną do Hradyczu, a tam dopiéro muszą szukać podwód do Cieplic, gdyż administracya kąpiel nawet o to się nie postarała, żeby z Hradyszu lub Preszburga w lecie codziennie do Cieplic chodził szybkowoz; na co rząd niezawodnieby zezwolił, gdyby tylko administracya kąpiel o to rządu poprosić chciała. Gdy w Niemczech lub za granicą okaże się tylko jakie źródełko, które szczątki jakich minerałów w sobie zawiera, natychmiast ludzie idą w pomoc naturze, budują gmachy i starają się o wszelką wygodę dla gości kąpielnych; — w Węgrzech i Galicyi tyle źródeł mineralnych mających, dzieje się wcale inaczéj: tu myślą, że każden gość powinien ze sobą sprowadzić pomieszkanie i wszystko co na czas swego pobytu potrzebuje, a i to chyba balonem, bo nawet o naprawę dróg nikt się nie troszczy — i potém się ludzie dziwią, że Polacy i Węgrzy mając u siebie najskuteczniejsze wody mineralne, jeżdżą do wód zagranicznych.

Jednostajność nudnego tutaj pobytu, przerwał wczoraj bal, którego dochód poświęcony został chorym żołnierzom kąpiel tutejszych używającym. Sala była przepełniona, a dochód wynosił 200 złr. m. k.

Wiedeń 16 lipca.

ꝏ Stan polepszający się z każdym dniem walutów, daje dzisiejszemu *Lloyd* powód do tych samych uwag, które wam przed kilku dniami przesłałem. Nie ma wątpliwości, że polepszenie to opiera się na pewności, w któréj żyje teraz publiczność, iż reformy finansowe i pożyczka wystąpią razem i niezwłocznie na pole działania. Sprawiedliwie uważa *Lloyd*, że gdyby pewność ta na nowo zachwiać się miała, papiery spadłyby na nowo, a złoto i srebro poszłyby wyżéj nawet niż dotąd w górę. Lecz podobnéj klęski spodziewać się trudno. Komisya finansowa przedsięwzięła dla jéj odwrócenia stanowcze i energiczne środki, i rząd je przyjął. Między temi środkami ja kładę na pierwszém miejscu pożyczkę, o któréj zawarciu przez pośrednictwo Rotszylda na wczorajszéj giełdzie mówiono, jak o rzeczy już dokonanéj i niewątpliwéj.

Wyjazd Cesarza, który miał nastąpić wczoraj, odroczonym został z powodu nagłego zasłabnięcia arcyksięcia Franciszka Ojca J. C. M. Choroba nie jest niebezpieczną i spóźnienie wyjazdu nie potrwa zapewne długo.

Niektóre dzienniki twierdzą, że prawo tyczące się nowéj taryfy celnéj przedstawionėm już zostało do sankcyi Cesarzowi. Dowiaduję się z pewnego źródła, że prawo to jest w téj chwili przedmiotem ostatnich narad całego ministeryum, że do Cesarza pójdzie natychmiast po zapadłéj w ministeryum decyzyi, i że najdaléj w przyszłym miesiącu ogłoszoném zostanie.

Berlin 15 lipca.

† Od czasu do czasu ponawiają się wieści o zmianie ministerstwa — wieści płonne, na żadnym słusznym powodzie nieoparte. Powtarzają się one zawsze wtenczas, gdy „*Kreuzzeitung*“ toczy, jak w téj chwili, prawdziwy lub zmyślony bój z półrządową „*Pruską Gazetą*“. *Kreuzzeitung* usiłuje wmówić w publiczność: że między członkami ministerstwa panuje nieporozumienie, czemu nikt nie wierzy; że „*Pruska Gazeta*“ nie reprezentuje już opinii całego ministerstwa, lecz tylko jednéj jego części, czemu także nikt nie wierzy; że p. Kleist-Retzów przeciw woli ministra-prezydenta, mianowany został oberprezydentem w prowincyach nadreńskich, czemu dopiero nikt nie wierzy. Bo co się ostatniego faktu tycze, to rzeczą jest pewną i przez dzienniki potwierdzoną, że właśnie p. Manteuffel sam spowodował wybór i nominacyą p. Kleist-Retzowa. Z jakich pobudek p. Manteuffel taki właśnie zrobił wybór, to rzecz inna. Niechęć jego względem „konstytucyjnych doktrynerów i ideologów“ nadreńskich i pruskich, dawno jest znana. Zrobiwszy niekorzystne doświadczenie z pp. Auerswaldem i Boninem, czy powolni będą, na wzór prefektów francuzkich słuchać bezwzględnie rozkazów choćby nie zupełnie konstytucyjnych, naczelnika centralizującéj się coraz więcéj wykonawczéj władzy, postanowił przyzwać do niéj ludzi niewątpliwie posłusznych, i zerwać z czystymi konstytuconalistami, którzy jak w sejmie tak i w urzędowaniu poważają się zostawać w opozycyi i rady dawać tam, gdzie rozkaz wykonać należy. O tyle minister-prezydent mógł mieć racyą. Lecz czy otaczanie się ludźmi stronnictwa, które wyraźnie walczy przeciw poprzysiężonéj konstytucyi, nazwać można krokiem politycznym, i czy krok ten dla ministerstwa samego, jeżeli toż w granicach konstytucyi pozostać myśli, niestanie się zgubnym? przyszłość pokaże. Któż bowiem zaręczy, że nowo mianowani ober-prezydenci posłuszeństwa swego dla reskryptów zwierzchniéj władzy, daléj niż potrzeba, nie posuną, i nieposłusznymi się na przeciwnym końcu nie staną? Przynajmniéj nad Renem i nad Wartą, tego się obawiają. Nad Preglem obawa niemniejsza. Żywioły opozycyjne rosną, skupiają się i stają tém silniéj na stanowisku poprzysiężonéj konstytucyi. W przyszłym sejmie trudno będzie uniknąć gwałtownego starcia się przeciwnych sobie stronnictw. Wtenczas też zapewne i kwestya

---

części dziełka, o znaczeniu filologii w ogólności. Wszędy napotkać myśli wysnute z przedmiotu dobrze poznanego i obejrzanego wielostronnie. Nie tylko uczeń, ale ktokolwiek czytając tę książkę, przejmie się wysoką cześcią dla starożytnych, i wytłómaczy sobie, dla czego nauka ta jest konieczną podstawą dobréj edukacyi każdego narodu, usiłującego utrzymać się w prądzie cywilizacyjnym Tego rodzaju książki niedostawało nam dotéd; nasi krytycy i estetycy: jak Mochnacki, Grabowski, mówiąc o duchu literatur tegoczesnych, niedotknęli tylko bardzo zdaleka przeszłości greckiéj i rzymskiéj, a raczéj, jeźli rozprawiali o kierunku nowożytnych literatur, to zawsze bez odniesienia się do wzorów, które nigdy nieprzestaną być punktem górującym w dziedzinie sztuki.

Druga część dziełka traktuje o encyklopedyi filologii, czyli o całym systemacie nauk składających tę umiejętność. Główny pomysł encyklopedyi filologii wyszedł od znanego filologa Fryderyka Augusta Wolfa. Czternaście osobnych przedmiotów wchodziło podług jego planu w tę jedną naukę. Późniejsi zmodyfikowali cokolwiek tę liczbę; podobnie i p. Małecki. Do katedry filologii przypuszcza następujące przedmioty: 1) Mitologię, 2) Starożytności greckie, 3) Starożytności rzymskie, 4) Literaturę grecką w ogóle, 5) Literaturę rzymską w ogóle, 6) Archeologią, 7) Estetykę czyli poetykę klasyczną wraz z metryką, 8) Historyę filologii. Jakoż w dalszym ciągu prelekcyi, przystąpił p. Małecki do rozpatrzenia się w istocie każdéj z tych ośmiu gałęzi stanowiących encyklopedyą filologii; lecz w kursie tym niezamierzył sobie opracować te nauki *materyalnie*, tojest w wewnętrznéj treści i szczegółach, jakie do nich należą, ale tylko określić je *formalnie*, więcéj na zewnątrz, czyli wyjaśnić stanowisko i sposób, jakie one mieć powinny. Słowem, zadaniem jego nie jest zaraz nauczać tych nauk, ale wprzód obeznać uczniów z niemi, i wskazać źródła dla czerpania gruntownéj znajomości.

Tym końcem przechodzi w osobnych rozprawkach każdą z tych gałęzi, wskazując na końcu źródła, aczkolwiek liczne, lecz o ile mógłem dopatrzeć ograniczające się najwięcéj na niemieckich pisarzach. Znane w uczonym świecie dzieła Francuzów: jak Dugas—Montbel, Patin, Magnian i inni — pominione zostały. Niepozostaje mi, jak dodać, że styl jest jasny i prosty, a niekiedy pełen ognia i żywości; lubo zdarzają się miejsca, gdzie autor bieżąc w ślad za subtelnościami niemieckiemi, niemoże się wyłamać, i tę samą rzecz oddać nam bardziéj po polsku, a tém samém jaśniéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Hrabia Aleksander Fredro.

(Ciąg dalszy.)

Nasz lud już teraz chce-ż, potrzebuje-ż, ma-ż nawet czas na widowiska?; a jeżeli on ma być dla tych, którym teraźniejzy teatr i literatura służą, to będzież widowisko im pojętne? upodobańe? a szczególniéj moralizujące, czém, w zamiarze przynajmniéj, miała być przedewszystkiem scena: *Ridendo castigat mores?* Teatr z żywiołów ludowych złożony, odtwarzający obyczaje jego proste, wesołość serdeczną, dowcip przyrodni, byłby dla tych których zawilsza, pracowitsza, (chętnie przyznam) gorsza cywilizacya przetworzyła, widowiskiem pięknem, poetyckiém, ale całkiem odmiennėm od istoty i charakteru obyczajowéj spółczesnéj komedyi. Krytyk *Kwartalnika Krakowskiego* radził nawet otwarcie hr. Fredrze, ażeby zapuszczał się w świat historyi, próbował rozwinąć mniéj więcéj szczęśliwe zawiązki teatru polskiego, próby Baryczków i Zawickich, i wyprowadził na jaw te postacie, które oni pół tylko umieli pochwycić. Te rady tyleż znaczyły co odmawianie od komedyi od dramatu; czuł bowiem sam krytyk, że już tam dowcip żartobliwy, wesołość trafna i przenikliwa (to jest główne dotąd przymioty Fredra) byłyby nie w miejscu. Rzecz jeszcze wątpliwa, ile rękojmi powodzenia dawałby taki teatr wsteczny, archaiczny?.... ale to godna uwagi, że dość było tych marzeń literackich, ażeby wymagając ich urzeczywistnienia od pisarza, zapoznać tym czasem wielkie jego znaczenie w zawodzie pięknym i ważnym, i który z rzadkiem i najszczęśliwszem usposobieniem odbywał.

Jak tylko ukazały się u nas tak nazwane *doktryny ludowe*, przywiodły w swym orszaku pełno zależnych od siebie mniemań, niekiedy nawet sprawiedliwych w gruncie, ale stósowanych dziwacznie, nie w porę, i z wierutną ślepotą fanatyzmu. Przedsięwziąwszy mozolną pracę rozplątywać przy sposobności ten zawikłany kłębek, powiem kilka słów o znienawidzeniu obrazów wyższego towarzystwa i wytworności języka, a pożądaniu ustawiczném przedmiotów i mowy, jak się Dembowski lubił wyrażać, *dziarskich*. To że hr. Fredro malujący najpospoliciéj pożycie ukształconych osób, używa języka wyrobionego i pięknego, (w czem go niestety! nie wielu umiało naśladować) stało się względem niego powodem uprzedzenia. — „Ckliwy wytworniś!“ sądzą obowiązkiem wołać stronnicy wyobrażeń ludowych. Porozumiejmy się! Ja także nie mam bezwzględnie, ani mowy, ani obyczajów właściwego ludu za — grubijaństwo i nieprzetartą dzikość. Nasz lud szczególniéj, ma tajemną ogładę, uprawę duchową, a następnie wyrobienie języka, które zastanowić-by mogły. Przeżywszy lat wiele bardzo blisko ludu, i to ludu prowincyi uchodzącéj za całkiem dziką, przekonałem się, że w obejściu jego, a mianowicie między sobą, jest i uczucie i formy wdzięku, przyzwoitości, grzeczności, wszelkich wyrobów uspółecznienia. Ale doścignąć piękność téj ukrytéj cywilizacyi nie każdemu się udaje, nawet z mniemanych badaczy gminnego bytu; dla odtwarzania go wiernie, trzeba wielkich skarbów talentu i imaginacyi; pożyczać dźwięku i barw jego języka, umieją tylko czasami najprawdziwsi poeci. Dla tego najczęściéj obrazy z bytu ludu, naśladowania jego mowy, bywają tylko nieznośném podrzeźnianiem. Piśmiennictwo, które się dzisiaj wylęga w strefie innéj, niema do téj swobodnego i naturalnego wstępu. Poeta w natchnieniu przenika te zaklęte granice; zdolnościom mierniejszym nie pomaga chęć i wola; muszą zostawać u siebie.

Jedyna więc droga dla tych, którzy potrzebują wzorów i narzędzi przyzwoitości, wdzięku i ogłady, szukać ich w przeciwległéj kończynie cywilizacyi, w strefie, gdzie ją zewnętrzne pomoce najsilniéj rozwijają. Tam się jedynie spotyka szykowność, powab zewnętrzny i znowu prostotę. Niżéj, nie może być nic, tylko niesmak, nieudatność, prawdziwa proza życia i wyrażenia. Z smutkiem przyznać należy, że twory literackie polskie bardzo często wychodziły z téj właśnie pośredniéj sfery; opłakańsza, jeżeli piszący odtądby z systematu w niéj się zamykać chcieli.— To co mówię jest taką prawdą i prawdą tak niepochlebną, że zdarzyło mi się spotykać wiele osób, teorytycznie najprzeciwniejszych arystokracyi, dzielących względem niéj wszelkie uprzedzenia tegoczesne, a które zarzucały literaturze polskiéj, że mianowicie jéj belletrystyka maluje ciągle przedmioty niewymownie poziome, i tchnie jakiemś powietrzem przedpokojowém. To było powietrze ani świata ludu, ani świata warstw ukształconych, ale podukształconych, niezgrabnych, oryginalnych nudnie, i śmiesznych niezabawnie. Kiedy więc hr. Fredro same swoje obrazki dziwactw i śmieszności zbierał z towarzystwa dobrego, i zbierał z taktem i dowcipem człowieka doń przywykłego (tojest nie takiego, który się śmieje sam nie wie z czego, albo nieprzyzwoitość bierze za dowcip, co się zdarza czasem aktorom pisującym komedye); żałować należy, że systemacik nie dobrze pojęty, źle rozwikłany, pośpieszył zaprzeczyć zasługom, które w warunkach literatury istniejących i zapewne długo jeszcze istnieć mających, były największe. Nowe pomysły uderzyły w stronę ciekawą, ważną, ale stronnictwo które się za niemi ujmuje, zdaleka tylko i mgławo coś widząc, a tym czasem mrzonki swoje biorąc za zrzeczywistnienie, względem prawdziwych i godnych szacunku rzeczywistności, dopuszczało się zdań niesprawiedliwych. Tem są według mnie, zarzuty Fredrze za treść i formę jego komedyi czynione.

(Dokończenie nastąpi.)

konstytucyjna przyjdzie na stół, a z nią i kwestya zmiany ministerstwa. Sam p. Manteuffel oświadczył pozawczoraj deputacyi z jednéj części stolicy, składającéj mu dziękczynny adres za energiczne prowadzenie rządu, że pogłoski o zmianie ministerstwa są fałszywe. *Kreuzzeitung* zawcześnie puściła je w obieg, lecz tą razą mało znalazła łatwowiernych.

Odbyła się tu wczoraj rzadka, jako w protestanckiém mieście, uroczystość położenia kamienia węgielnego do mającego się budować katolickiego kościoła. Miłe na katolickéj ludności Berlina sprawiła wrażenie obecność panującego, któremu towarzyszyli książęta dworu, ministerstwo, władze cywilne i wojskowe. Delegatem kardynała arcybiskupa wrocławskiego do téj uroczystości był tutejszy proboszcz kościoła ś. Jadwigi, *Pilldram*, któremu asystowało całe chrześciaństwo tutejsze, postdamskie, szpandawskie i pobliższych katolickich parafij. Nawet protestanckie duchowieństwo było obecne. Ceremonia odbyła się z wielką okazałością. Wojsko katolickie z całego tutejszego garnizonu, otaczało w paradzie plac poświęcony. Przyszły kościół nosić będzie nazwisko kościoła ś.Michała przeznaczony szczególnie dla tutejszego katolickiego garnizonu. Stać będzie na „Köpnikerfeld" nowo budującéj się części miasta wschodniéj od strony, przez którą dla jéj ożywienia poprowadzony był niedawno spławny kanał, okrążający park czyli Thiergarten od południa, począwszy od Charlottenburga, aż do frankfortskiego przyjazdu, gdzie łączy się ze Sprewą. Budowa kościoła kosztować będzie 200,000 tal. Król daje na nią 70,000 tal., reszta zebraną już jest częściowo przez składki. Kościół będzie miał kształt krzyża; szczyt tworzyć będzie wzniosła kopuła w stylu byzantyńsko-florenckim. Potrzeba drugiego kościoła katolickiego dawno się czuć dawała, bo ludność katolicka tutejsza zwłaszcza w święta uroczyste, nie miała pomieszczenia w kościele ś. Jadwigi. Liczne zachodziły trudności w uzyskaniu pozwolenia do budowania nowego, mianowicie za dawnych rządów. Religijny umysł dziś panującego usunął te trudności, a ofiarowany znaczny fundusz, przyśpieszył rozpoczęcie budowy. Za pierwszym kościołem przemawiał do Fryderyka W. Arcybiskup Warmiński, Krasicki; za teraz się budującym przemawiał szczególniéj książę Radziwiłł. Składki w kraju zbierane reszty dokonały.

Florencya 10 lipca.

Konkordat z Rzymem, którego treść wam w ostatnim przesłałem liście, zadowolnił tu ogólnie umysły. Między rządem a władzami duchownemi, zdaje się, że w wykonaniu rozporządzeń, zawartych w tym akcie, niebędzie nieporozumień. Minister spraw oświecenia oświadczył przez cyrkularz wydany w tych dniach, że biskupi wspólnie z nim nad wydaniem odezw publicznych i dyrekcyą dóbr kościelnych radzić mają — i jak się zdaje, cyrkularz ten żadnéj nie wywoła opozycyi.

Dzisiejszy *Monitore Toscano* ogłasza konwencyą zawartą między tutejszym rządem a Francyą, dla zregulowania komunikacyi pocztowéj. W skutek téj konwencyi, listy, pisma i dzienniki bez zwłoki i za umiarkowaną cenę tak lądem jak morzem, mieszkańcom obu krajów wręczonymi zostaną. Administracya sardyńska otrzyma wynagrodzenie za przewóz listów z Francyi do Toskanii i nawzajem.

Na posiedzeniu dnia 6 t. m., akademia tutejsza Georgofili, mianowała p. de Cavour, ministra piemontskiego, swym członkiem honorowym.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Prus ograniczają się na zaciętych sporach *Gazety Pruskiéj* i *Nowo-pruskiéj*. Ministerym Manteufla, jak głoszą, długo się nie utrzyma, lubo dzienniki mu przychylne starają się zbijać te wieści, jak również deputacye, które po tyle razy przy najrozmaitszych okolicznościach zadowolenie swoje naczelnikom władzy składały, i teraz nieustają zapewniać ministra o przychylności kraju i dziękować mu za jego pomyślność. Te deputacye i artykuły obrończe, właśnie najlepszym dowodem słabości gabinetu, który do takich ucieka się środków.

Radzca legacyjny, a przyszły minister pruski w Frankfurcie Bismark-Schönhausen, przybył do Berlina. Stanowisko Prus w Rzeszy niezmiernie już nadwątlałe, upada coraz bardziéj. Jedynemu utworowi polityki dawnéj pruskiéj, Związkowi celnemu, grozi upadek, a Austrya najmocniéj pracuje nad pozyskaniem państw dla swojego związku handlowego. Jeżeli pod tym względem otrzyma przewagę, stanie się naówczas panią Niemiec. Jedyna tarcza, za którą Prusy niedołężność swoją ukrywają, jest jednogłośność przy uchwałach wymagana.

Rząd austryjacki miał znaczne przeznaczyć fundusze na marynarkę niemiecką, jak *Drezdeński Dziennik* zapewnia. Pytanie wyłączenia Prus i Poznańskiego w tych dniach przyjdzie pod obrady.

Przywileje rodzin szlacheckich i stanowych, mają być przywrócone z wyjątkiem prawa miecza w dobrach swoich, tojest sądownictwa karnego. Najważniejszém zaś jest uwolnienie od podatków i wolność rozrządzania majątkiem, bez względu na przepisy cywilnych ustaw.

Ministeryum pruskie w czasie nieobecności króla, nie będzie miewać narad.

— Znany naczelnik stronnictwa radykalnego w Szwajcaryi, Stämpfli, wybrany został na prezydenta najwyższéj rady narodowéj szwajcarskiéj, i otrzymał przeszło dwie-trzecie głosów.

— Niemasz sprawozdania z ostatniéj niedzieli w Paryżu. Czas był przepyszny, kilkadziesiąt tysięcy ludzi pojechało do Wersalu, drugie tyle za miasto przyglądać się odpływającym balonom; starcy i młodzi, mężczyzni i kobiety na dzień radzi byli zapomnieć o polityce.

Po salonach mówiono o decyzyi Rady Stanu energicznie przeciw możliwym nadużyciom prezydenta powziętéj, wspominano jeszcze szczegóły wizyty legitymistów w Claremont, a legitymiści sprzeczali się o to, czyli p. Berryer dał Maryi Amelii tytuł J. K. Mości lub nie!

Jen. Castellane nieprzyjął ofiarowanéj sobie komendy w Paryżu, którą jeszcze bardziéj, niż jego poprzednikowi ograniczyć chciano. Korzystając z odmówienia, niemyślało nalegać ministeryum, zważywszy, że mianowanie jen. Castellane złe sprawiło wrażenie. Jen. Baraguay-d'Hilliers wyprowadził się już z Tuilleriów.

Wiedeń 16 lipca. Czytamy w *Reichszeitung*: „Wielka praca około rewizyi taryfy celnéj jest na ukończeniu. Widzieliśmy wczoraj ostatnie arkusze wyszłe już z druku. Jeszcze kilka dni a nowa taryfa otrzyma sankcyą cesarską i od téj chwili wprowadzenie jéj, żadnéj już nieulegnie wątpliwości. Donieśliśmy już poprzednio, w jaki sposób minister handlu zamyśla taryfę rzeczoną przeprowadzić i mniemamy, że od zamiaru swojego nieodstąpił. Tak więc we dwa miesiące po ogłoszeniu nowéj taryfy, a zatem w pierwszych dniach października, nastąpiłyby ułatwienia w wprowadzaniu materyj surowych, a w dwa miesiące późniéj — czyli z początkiem grudnia — taryfa w całéj rozciągłości weszłaby w wykonanie.

„Podczas peryodu pierwszych dwóch miesięcy, zużytoby zakupione już produkta surowe; podczas następnego fabryki używałyby korzyści z ułatwionego dowozu, a możliwe niedogodności taryfy przypadłyby dopiero na kampanią przemysłową przyszłéj wiosny.

„Wprowadzenie nowéj taryfy będzie ważną epoką w dziejach austryackiego przemysłu. Podobnie jak pan minister, i my sądzimy, że zasada współzawodnictwa dobroczynny wpływ wywrze tak na fabrykacyą w ogóle, jako i na stosunki targowe i ceny wyrobów; zawsze byliśmy téj zasady zwolennikami. Pokilkakroć wypowiedzieliśmy nasze myśli o warunkach prawdziwego i pożytecznego współzawodnictwa. Z systemem zakazowym upaść także muszą nie jedne wewnątrz tamujące zapory, bo w tedy tylko będzie można walczyć równą bronią i słuszne będą wymagania konsumentów. Jesteśmy też przekonani, że pan minister handlu stosunki te ocenił jak należało."

— Jeden z korespondentów *Const. Bla't* zapewnia, że w radzie ministrów nieraz już roztrząsana była kwestya, czyby niebyło na czasie, znieść stan wyjątkowy stolicy — kwestya która dotychczas po zasięgnieniu opinii władz bezpieczeństwa, zawsze przecząco bywała załatwiana. Stądto pochodziły owe częste pogłoski o zniesieniu stanu oblężenia. Taka pogłoska krąży teraz znowu, a ostatnie rozporządzenie drukowe w związku z wyrażeniami *Lloyda*, nadaje jéj pewne prawdopodobieństwo. Mówią, że uchwalono już przepisy, pod któremi nastąpić ma zniesienie stanu wyjątkowego, i że takowe jednocześnie w Wiedniu i Pradze będzie przeprowadzone. W Węgrzech, gdzie statut krajowy nie wszedł jeszcze w życie i we Włoszech gdzie anti-austryjackie stronnictwo, dało świeżo tak okropny znak życia, podobna zmiana stosunków zapewne nie prędko jeszcze nastąpi." (Galicyą szan. korespondent wymownem pomija milczeniem.)

— W skutku podwyższonéj gaży oficerów, wydatki ministerstwa wojny zwiększone zostają o summę półpięta miliona złr. rocznie.

— Między Austryą a Rosyą zawarta została przed niedawnym czasem umowa, przez którą Rosya obowiązała się utrzymywać ujścia Suliny w stanie spławnym i obwód rzeczny handlowemu światowi otworzyć. Rząd rosyjski zarządził już potrzebne środki dla zadośćuczynienia swojemu zobowiązaniu.

— Na dzisiejszéj giełdzie rozeszła się pogłoska, że rząd zawarł z p. Rotszyldem umowę o pożyczkę 60 milionów złr.

— Książę arcybiskup ołomuniecki Sommerau-Beck otrzymał od cesarza Mikołaja order Orła białego.

NIEMCY.

Pruska i Nowo-Pruska Gazeta zacięte toczą ze sobą spory. Ostatnia zarzuca pierwszéj, iż nie jest pismem ministeryalném, ale tylko frakcyę jedną obecnego rządu reprezentuje. Ministeryum finansów dotąd nieobsadzone, a trudności w wyborze osoby nie odnoszą się wyłącznie do posady ministra skarbu, ale nadto do stanowiska dzisiejszego gabinetu w obec walczących stronnictw, konstytucyjnego i reakcyjnego. P. Rabe nie chce już dłużéj pozostać na miejscu, bo też trudne jest jego położenie po upadku jego projektów mających na celu powolne skasowanie wszystkich przywilejów uwalniających od płacenia podatków. Niemożność przeprowadzenia tego zamiaru nie dozwala mu zatrzymać urzędu, którego trudności będą dlań coraz większe, ze strony partyi zaczynającéj przeważać, a przeciw któréj właśnie wymierzony był projekt jego. Trudność w obsadzeniu ministeryum nie da się prędko usunąć, każdy proponowany minister pyta, jakie rząd ma zamiary względem restauracyi stanowéj i na czém się zatrzyma. Kryzys ministeryalna nie ogranicza się na zmianie jednego ministra, zmiana ta jest tylko dotykalnym jéj dowodem; właściwa zmiana nastąpiła w systemie, a osoby dzisiejszy gabinet składające zmianę tę tylko wprowadziły; w duchu jéj jednak rządzić, to zostawiono ich następcom. P. Manteuffel pragnie zaskarbić sobie przychylność przeważniejszych osób ze stronnictwa *No. Pru. gaz.* i poróżnić je między sobą. Stąd owa pogłoska, jakoby hr. Arnim-Boitzenburg miał usługi swoje mu ofiarować i politykę jego pochwalać, gdy tymczasem *N. Pruska gaz.* zbijając twierdzenie litografowanéj korespondencyi utrzymuje, że hr. Arnim ani się nawet widział z ministrem w czasie swojego krótkiego pobytu w Berlinie.

— *Gazeta Elberfeldska* wylicza wielkie zasługi przez rodzinę Auerswaldów położone dla dworu pruskiego i wykazuje niewdzięczność z jaką prezydenta prowincyi Nadreńskiéj usunięto. Niektóre szczegóły przytaczamy tu: Ojciec był naczelnym prezydentem prowincyi pruskiéj w czasie upadku monarchii po bitwie pod Jena. Synowie jego chowali się z dzisiejszym królem i księciem pruskim, kiedy rodzina królewska w ich strony się schroniła. Stąd zawiązała się przyjaźń, serdeczniejsza jak w każdém nieszczęściu. Dotychczasowy prezydent Rudolf był w ministeryum wraz z Hansemannem; brat jego Alfred w ministeryum Camphausena, a trzeci zabity został w Frankfurcie wraz z Lichnowskim.

— *Gaz. Augsburgska* rozszerza się nad krótkiem doniesieniem swojém poprzedniem względem ostatniego posiedzenia zgromadzenia związkowego. Mówi ona, że zażalenie hamburgskiego senatu przeciw zajęciu militarnemu części miasta przez wojska austryackie, spowodowało Bundestag do wyznaczenia komisyi z pięciu członków złożonéj. Następnie Austrya i Prusy wspólny podały wniosek, nad ustanowieniem centralnéj policyi związkowéj. Wniosek ten poparty był obszernym memoryałem, w którym zwrócono uwagę na to wszystko co na teraz niebezpieczném się być tym państwom wydaje. Ostrzegamy — są słowa pomienionego dziennika, aby wnioskowi temu nie dać się urzeczywistnić. By to co dzisiejszemu czasowi zagraża, ustąpiło, a coś lepszego weszło na to miejsce, niechaj rządy, które w r. 1848 nie raz wyrzekły: *pater peccavi*, naprawią się u siebie; lubo niechcemy przez to wyrazić, aby ludy nie miały obowiązku za tym samym iść przykładem. Wreszcie, wczoraj oddano urzędownie zgromadzeniu akta drezdeńskich konferencyj i przytém wyrażono kilka życzeń przychylnych.

Sprawa rodziny hrabiów Bentinck, któréj dotąd niedotykaliśmy, zajmuje wszystkie dzienniki niemieckie, i dużo daje do czynienia Bundestagowi. Rodzina ta niegdyś panująca rości sobie pretensye do książąt Lippe-Detmold. Sprawa ta sięga czasów cesarstwa Niemieckiego. W r. 1828 Bundestag się nią już zajmował, i nie mogąc dojść do ładu, odesłał strony na drogę sądową, gdzie Bentinckowie przegrali. Udali się więc potem powtórnie do Związku, który pod względem szlachectwa rodziny Bentinck rozstrzygnął wbrew orzeczeniu sądowemu. Ks. Oldenburgski ma być podobno pośrednikiem w téj sprawie, która w innym kraju nie przekroczyła szranek sądów cywilnych; w Niemczech zaś, gdzie pod niejednym względem panuje chaos w podziale władz sądowych i politycznych, mianowicie w sprawach rodzin niegdyś udzielnych, najdrobniejsza kłótnia familijna przybiera na siebie cechy ważnéj politycznéj kwestyi, mogącéj mieć obszerne w swoim czasie zastosowanie, przy tak ogromnéj liczbie rodzin uprzywilejowanych i ich pretensyach.

ANGLIA.

Lord Mer i City 10 b. m. wyprawili królowéj biesiadę i bal dla uczczenia wystawy powszechnéj. Dzien. angielskie ze zwykłą sobie skrupulatnością opisują bardzo szczegółowo tę ucztę. Od 6téj wieczorem zbiegały się tłumy niezliczone wszędzie, gdziekolwiek domyślano się, że królowa będzie przejeżdżała na bal w Guildhall. O 8éj pierwszy pułk gwardyi przybocznéj stanął przed pałacem Buckingham. O $8^{3}/_{4}$ zajechały przed pałac karety, a kiedy królowa wsiadała, zagrzmiały ze wszystkich stron oklaski. Oprócz ciężkiéj staroświeckiéj karety królowéj było 7 innych majestatycznych pojazdów z damami dworu. Oświecono miasto przepysznie. Na Pall Mall powitano królowę radosnemi okrzykami. Balkony na Trafalgar-square i na Strandzie ubrane były w dywany, a zewsząd powiewały sztandary narodowe. Aczkolwiek napływ ludności był wielki, panował wszędzie porządek; a kiedy królowa zbliżała się do City, i wjeżdżała przez wielką bramę, podwoiły się okrzyki. Sala Guildhall w któréj wyprawiono ucztę zbudowana została w roku 1411, a od tego czasu po kilkakroć odświeżana i zdobiona przepysznie. Czytelnicy znają ją, bo w niéj dawane były zwykle za pośrednictwem lorda Stuarta bale na korzyść wychodźców polskich. Królowa za przybyciem usiadła na tronie przygotowanym na końcu sali, książę Albert stał na lewo, księżna Kent na prawo. Całe towarzystwo defilowało przed królową, a ona razem z księciem Albertem witała wszystkich uśmiechem. Na żądanie królowéj rozpoczął się kadryl; J. K. Mość do $11^{1}/_{2}$ pozostała w sali balowéj, poczem zasiadła do uczty przed stolikiem ustawionym dla niéj osobno. Na tym stoliku było trzydzieści kilka potraw, które angielskie dzienniki zachowując terminologią francuską wyliczają a mianowicie: *Prosię po chińsku*, *paté monstre á la Cité de Londres*, *galantine impériale de Chapons á l'amazone*, *croque-en-bouche à la crême* a w końcu *Baba en surprise*. Roznoszono wino Xeres mające 105 lat, ściągnięte do butelek z rozkazu Cesarza Napoleona i wtedy płacone za beczkę 15,000 fr. Spis potraw i win wydrukowany był na białym atłasie złotemi czcionkami. O $12^{1}/_{2}$ królowa oświadczyła chęć oddalenia się, a lord Mer, który ją przyjął przed bramą, wsadził odjeżdżającą do pojazdu. Zagrzmiały wtedy nowe okrzyki na placu a w sali trwały tańce do późnéj nocy.

Po odjeździe królowéj zdarzył się wypadek na Queen-Street, Cheapside. Dla wstrzymania tłumów ustawiono baryerę, tymczasem dwa prądy publiczności postępujące w sprzecznym kierunku, spotkały się i ani jeden ani drugi nie mógł się cofnąć. Padło wiele osób i gdyby obecny konstabl nie wyrwał był baryery, nie uniknionoby wielu nieszczęść.

— D. 7 lipca. Onegdaj lord Palmerston dawał wielki objad na cześć nowego posła francuskiego przy dworze angieskim, hr. Walewskiego, na który wiele innych znamienitości Francyi, a między niemi minister handlu p. Buffet i p. Duvegier de Hauranne, tudzież poseł angielski przy Rzeczypospolitéj francuskiéj p. margrabia Normanby, poseł sardyński i wiele innych osób otrzymali zaproszenie. Wieczorem była zabawa u lady Palmerston, gdzie między innemi znajdował się ks. Walencyi (Narwaez). Względem dyplomatycznego zawodu hrabiego Walewskiego, dzienniki angielskie podają następujące szczegóły: Zawód ten rozpoczął się w roku 1840 kiedy p. Thiers był ministrem spraw zagranicznych i prezesem rady, hrabia Walewski został przez niego wysłany z ważną missyą do wice-króla Egiptu. Przez p. Guizot, który po panu Thiers nastąpił, został on posłany do La Plata, gdzie często miewał konferencye z posłem londyńskim, lordem Howden. Wkrótce po wybraniu Ludwika Bonaparte na prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj, hrabia Walewski został posłem przy wielkim księciu Toskanii, a w roku 1850 reprezentował on Francyę przy dworze króla neapolitańskiego. Niedawno otrzymał on polecenie udania się jako poseł do Madrytu, ale kiedy przybył do Paryża po instrukcye, zmieniono zamiar i powierzono mu poselstwo do Londynu. Wybór jego na tę posadę bardzo podoba się dziennikom wigowskim.

DANIA.

Gazeta Augsburgska pisze z Kopenhagi w kwestyi następstwa tronu duńskiego: Obawa aby w zbiorowem państwie miany był wzgląd szczególny na Szlezwik i Holsztyn jest bezzasadną. Rozmaite części monarchii licząc w to i trzy księstwa będą, o ile można i okoliczności na to pozwolą, ściśle ze sobą spojone. Jeżeli ma być kontyngens holsztyński wystawiony, wzięty on będzie z wojsk całéj monarchii. Wyłącznie istniejący gabinet szlezwicko-holsztyński jest niemożebnym. Co się tyczy następstwa tronu, sprawa ta uważaną być może jako załatwioną, ponieważ: 1) Rossya, aby nie stawać na zawadzie adopcyi syna księcia Chrystyana Glücksburgskiego, który ożeniony jest z siostrzenicą Chrystyana VIII Karoliną heską, zrzekła się praw swoich dziedzictwa do niektórych posiadłości w Holsztynie. 2) Również Karolina landgrafianka heska zrzekła się praw następstwa na rzecz swego synowca. 3) Anglia i Francya nie chcą wpływać na sprawę następstwa tronu, zostawiając rzecz tę królowi Fryderykowi VII i żądają jedynie, aby na całą monarchię jedno i to samo prawo dziedzictwa obowiązywało. 4) Austrya wszelkich dołoży usiłowań, aby, o ile to się z prawami Związku niemieckiego zgodzi, następstwo tronu wspólne było dla całéj monarchii. 5) Prusy toż samo na osobnéj drodze przyrzekły. 6) Z łatwością da się przypuścić, że Oldenburg zawisły od Rossyi pójdzie za jéj przykładem i praw się swoich zrzeknie. W przeciwnym razie Rossya znajdzie sposobność wynagrodzenia Oldenburgowi. Co się wreszcie tyczy prawa linii Augustenburgskiéj do tronu duńskiego, mianowicie przez matkę książąt, siostrę Fryderyka VI, okoliczność ta przestaje być ważną po zrzeczeniu się praw Karoliny heskiéj. W przeciwnym razie, kwestya mogłaby być rozstrzygniętą na zasadzie § 4 prawa zasadniczego duńskiego, które orzeka, iż za porozumieniem się króla i sejmu państwa, prawo następstwa w ten sposób zmienionem być może, że linia Augustenburgska zupełnie wyłączona zostanie. Z uwagi na powyższe powody, możnaby przypuścić, że książęta téj linii zaniechają kroków, któreby pokój kraju zawichrzyć mogły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Paryzka akademia umiejętności na jedném z ostatnich posiedzeń swoich przyznała nagrodę w summie 2000 franków panu Gałuskiemu za przekład francuzki słynnego dzieła Humboldta „Kosmos". Pierwszy to raz francuzka akademia

przyznaje nagrodę za tłumaczenie dzieła w żyjącym napisanego języku.

— Spostrzeżenia p. Haylay nad niespokojnością pijawek przed nastąpić mającą burzą, spowodowały kilku badaczy przyrody do bliższych obserwacyj nad tém zjawiskiem. Jeden z angielskich naturalistów p. Hooper Attree przez dłuższy czas zajmował się tym przedmiotem, i na drodze przedsięwziętych doświadczeń do następnych przyszedł rezultatów: 1) Na piękną i stałą pogodę pijawka leży spokojnie na dnie naczynia w kłębek zwinięta. 2) Podczas deszczu i przed takowym, rano i wieczór pijawka wychodzi na brzeg wyższy naczynia, gdzie spokojnie siedzi aż do wypogodzenia się nieba. 3) Na znak mającego nastąpić wiatru, pijawka z nadzwyczajną szybkością porusza się w wodzie i nieuspakaja się, dopóki wiatr nie przestanie. 4) Gdy ma nastąpić burza lub grzmoty z deszczem, pijawka na kilka dni pierwéj występuje z wody i konwylsyjném drżeniem okazuje niespokojność swoją. 5) W czasie mrozu pijawka spokojnie leży na spodzie naczynia, podobnie jak przy pięknéj pogodzie. 6) Śnieg zapowiada w ten sam sposób co deszcz.

Do powyższych doświadczeń wkładano pijawkę w szklanne naczynie dwie uncye wody obejmujące a do 3/4 części wypełnione, od góry płótnem zawiązane. Wystałą wodę odmieniano w lecie raz w tydzień, w zimie co dwa tygodnie.

— W Lyonie robiono niedawno na statku parowym *Corsaire* próbę nowowydoskonalonego reflektora parabolicznego. Otrzymane za jego pomocą światło tak jest silne, że na odległość 200 metrów widać przedmioty z taką dokładnością jak za białego dnia. Zdaje się, że ten wynalazek, ułatwiający podróże wodne nocną porą, wkrótce się rozpowszechni.

— W dniu 8 b. m. zwiedziło wystawę londyńską 65,962 osób. Urządzono w pobliżu wystawy miejsca zebrania, gdzie za 3 grosze można czekać chwili otwarcia, a za 6 groszy umyć się i ochłodzić; w ciągu czerwca te zakłady przyniosły 1122 dukatów.

— Pan Daguerre, słynny wynalazca *Daguerrotypu* umarł dnia 10go b. m. w departamencie de la Marne we Francyi w 62gim roku życia.

— Kilku spekulantów w Londynie sprzedaje teraz frankowane koperty listowe taniéj aniżeli tamtejszy urząd pocztowy, i taniéj nawet niż sami takowe kupują — ale po drugiéj stronie koperty drukują anonsa zalecające ich przedsiębiorstwa, i w ten sposób upowszechniają je w publiczności.

— Pewien kupiec w Lauban w Saksonii w następny sposób donosi w dziennikach miejscowych o otrzymanym zapasie tytuniu „*Dresdner-Konferenz-Kanaster*": „Gdy JJWW. panowie delegowani na konferencye, przy odjeździe swoim z Drezna, pozostawili znaczną partyą tytuniów, korzystałem z téj sposobności aby takowe zakupić i polecam je niniejszém wszystkim amatorom, jako coś bardzo osobliwego — bo, że ci panowie złego tytuniu niepalili, to każdy łatwo sobie wystawi; tytuń ten sprzedaję w dwóch gatunkach Nr. 1, który palili ministrowie i reprezentanci wielkich mocarstw, i N. 2, którym kurzyli zastępcy mniejszych potentatów."

Pewien szynkarz w dalszym ciągu powyższego uwiadomienia donosi, że gdy „do dobréj fajeczki tytuniu, potrzebna jest szklanka dobrego piwa", przeto zakupił pozostawioną przez reprezentantów Bawaryi resztę piwa, najlepszego Bockbier, którą także lubownikom tego trunku najmocniéj zaleca.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do d. 17go lipca: Frej Antoni dyrektor szkół z Czerniowiec. Hlawaty Franciszek, Dzieduszycki Aleksander hrabia, Dzieduszycka Domicella hrabina ze Lwowa. Komar Anna z Polski. Piątkowska Józefa z Drezna. Strunz August z Galicyi. Schwarz Karol z Pragi. Zieliński Feliks adwokat. Golański Jan z Warszawy. Piasecki Józef, Nehola Jan, Roth Karol, Borianni Franciszek, Boroggi Józef, Tallachini Franciszek, Rossi Jan. Boito Józefina z Wiednia. Nowakowski Henryk z Sokalu. Neumann Józef z Okocima. Skrzyński Aleksander z Libuszy. Konopka Henryk baron z Wrząsowic. Aslan Mikołaj z Jass. Ricardo Marcin z Preszburga.

Wyjechali: Wodzicki hrabia, Mikołajewski, Wittenbauer do Lwowa. Boroggi Józef do Tarnowa, Trompeter Juliusz do Przemyśla. Zieliński Apolinary do Wiednia. Łubkowska Karolina do Salzbrunn. Kessu Mikołaj, Patrikios Emanuel do Franzensbadu. Moszczeńska Celestyna hrabina do Karlsbadu. Kagolniczan Aleksander, Guenault Karol do Paryża. Lipowska Olimpia do Radziszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go lipca.* Metaliki 5-proc. 96 7/8.— Metaliki 4 1/2-procent. 85.— Metaliki 4-proc. 76 1/4. — 4-proc. z 1850 r. 90 1/3.— 2 1/2-proc. 58. — 1-proc. 19 1/2.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 300 5/16, 300.— Augsburg 119.— Londyn 11 34 kr. — Paryż 139 1/2. — Akcye Bankowe 1244. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 18go lipca. Banknoty 89. — Polskie papiery —.— Pruski kurant 106 1/2. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. 3 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 99 3/4. — Listy zastaw. gal. z kup. dają — żądają 87. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 14go lipca. Dukat holen. 5 złr. 36 kr. — Dukat ces. 5 złr. 40 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 47 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 24 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 40 kr

Kurs wiedeński z dnia 16go lipca. — Metaliki 96 1/2. — Nowa pożyczka 84 1/. — Akcye Banku wiedens. 1236. — Akcye Kolei żelaz. 147 1/4.— Agio od złota 19, od srebra 15.

Kurs wrocławski z dnia 15go lipca. Banknoty austryackie 90.— Polski kurant 95.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe 95 1/4 dawne 95 1/4.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 85.

URZĘDOWE.

Ner 2822. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [66]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu zgłoszenia się pani Wiktoryi Relingowéj o przyznanie jéj spadku po jéj mężu Piotrze Relingu pozostałego, z kwoty 215 złp. hypotecznie ubezpieczonéj składającego się — stósownie do art. 770 K. O.— wzywa mogących mieć bliższe prawo od zgłaszającéj do rzeczonego spadku, aby w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się.

Kraków dnia 7 maja 1851 r.

Sędzia prezydujący PAREŃSKI.
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

N. 3813. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (45)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po Mikołaju Kossowskim i jego synach Michale i Marcinie Kossowskich składającego się z części domu N. 77 lit. *B.* w mieście Chrzanowie położonego, ażeby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem tego czasu spadek ten na rzecz zgłaszających się Wincentego Kossowskiego i Maryanny Majeronowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 7 czerwca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.
[3] Sekretarz *Burzyński.*

Nr. 3293. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [59]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby pani Julii Zajączkowskiéj i Maryanny Kościańskiéj o przyznanie im w spadku po Teodorze Sokołowskim summy 5,000 złp. na kamienicy N. 369 intabulowanéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora — w myśl art. 12 ustawy hypot. z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili — w razie bowiem przeciwnym, spadek w mowie będący zgłaszającym się p. Julii Zajączkowskiéj córce i Maryannie Kościańskiéj matce w częściach należnych przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 maja 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Nr. 255. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [32]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52 ustawy o włość. usamowolnion. i na zasadzie art. 12 ust. hypotecz. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Tomaszu Basiu włościaninie z wsi Łęgu pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 5 zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Łukaszowi Basiowi, jako sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

Ks. A. Wolniewicz.
[2-3] *J. Żuberski* Pisarz.

Ner 92. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [43]
Miasta Krakowa Okręgu Igo.

W skutek wniesionéj prośby przez Sebastyana i Agatę Stypułów małżonków o przyznanie im spadku po ś. p. Błażeju Stypule pozostałego, z domu N. 17 oraz gruntu w zagrodzie 3ciéj w roli Czekajskiéj we wsi Łobzowie, składającego się, c. k. Sąd Pokoju na zasadzie art. 52 ustawy o posiadłościach włościańskich — tudzież art. 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu Igo zgłosili — po upływie bowiem tego zakresu, spadek powołany zgłaszającym się, Sebastyanowi i Agacie Stypułom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 15 marca 1851 r.

Sędzia Prezydujący *Jan Gralewski.*
[2-3] Z. Pisarza Sądu Pokoju *J. Mikuszewski.*

Ner 16164. **Obwieszczenie.** [55]

Przez c. k. Sąd szlachecki lwowski, na podstawie sądownie przedsięwziętego śledztwa, pani Ludwika z Ostaszewskich Niezabitowska sądownie separowana małżonka pana Franciszka Niezabitowskiego właściciela dóbr Koropusza, Uherec, Malczyc, Mszany, Suchowola i innych, za marnotrawną się uznaje, kuratela sądowa nad nią się ustanawia, postanawiając kuratorem jéj pana Franciszka Ksawerego Czermińskiego obywatela dóbr ziemskich we Lwowie mieszkającego.

Co się niniejszém ogłoszeniem do publicznéj wiadomości podaje. *Sonntag.*

Z rady c. k. Sądu szlacheckiego we Lwowie dnia 10 czerwca 1851 r.— *Tinz.* [2-3]

[61] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interesowanéj, odbywać się będzie w dniu 21 b. m. i r. tojest: w poniedziałek o godzinie 9éj rano w domu pod L. 350 przy ulicy Szewskiéj, licytacya ruchomości, jakoto: mebli, stolarszczyzny, szkła, porcelany, fajansów, naczyń kuchennych: blaszanych, żelaznych i miedzianych, dywanów, zegarów, kosztowności, obrazów w kolekcyach ludzi sławnych, narodów i wieków, okolic — obrazów olejno malowanych, kopersztychów i landszaftów, książek itd.— Chęć kupna mający, zechcą przybyć w powyż wyrażone miejsce, z gotową kurant monetą.— Kraków dnia 14 lipca 1851 r.

Sebastyan Korytowski Not. Publ.

Inseraty.

[775] **Avis Médical.** (14-15)

Le Docteur **SAMUEL LA'MERT**, membre de l'Université d'Edimbourg membre honoraire de la Société Médicale de Londres &c. &c. Auteur de la PRESERVATION PERSONNELLE, et de LA SCIENCE DE LA VIE, a l'honneur d'informer les personnes qui désirent le consulter sur les différents désordres résultant *d'Excès* ou *d'habitudes secrètes* contractées dans la jeunesse, de la Syphilis, de la Gonorrhée, d'Ecoulements, de Rétrécissements, et sur les cas de *Débilité nerveuse*, de *Faiblesse locale et générale*, précurseurs de la *stérilité*, de *l'impuissance*, de l'anéantissimeut du *but spécial du Mariage*, que chaque jour il reçoit à sa residence.

37 Bedford Square à Londres.

Les heures fixées sont de 11 heures du matin à 2 heures de l'après-midi. Prix de la consultation 25 francs, soit personnelle soit par correspondance.— *Le secret est inviolable* et les lettres rendues sur réclamations.— Les médicaments nécessaires sont expédiés avec sécurité, dans toutes les parties du monde.

La PRESERVATION PERSONNELLE, est illustrée de quarante figures coloriées, sur l'anatomie, la physiologie et les *maladies susmentionnées*, prix sous enveloppe 5 francs, franco 5 fr. 50 c.

La SCIENCE DE LA VIE, secret pour vivre longtemps, avec portrait et planches, prix 4 fr., franco 4 fr. 50 c.

Tous les exemplaires de la Préservation Personnelle, non revetus de la signature de l'auteur doivent être considérés comme contrefaçons, et le public est prié de ne leur accorder aucune confiance.

En vente chez C. Jugel, Schmerber et Hermann, à Francfort sur le Mein, et chez Issackoff, libraire, à St. Pétersbourg.

W KSIĘGARNI (74)
D. E. FRIEDLEINA
nabyć można dziełko, pod tytułem:

ZAĆMIENIE SŁOŃCA

w dniu 16/28 lipca b. r.

Na miejsca, w których ma się okazać całkowitem lub bardzo wielkiem, ściśle obliczone i jasno wyłożone
przez
D. E. SCHORR
byłego współpracownika przy królewskiem uniwersyteckiem obserwatoryum w Wrocławiu.

Z litografowanemi wyobrażeniami zaćmienia dla 54 miejsc.

Cena złr. 1 kr. 30.
Mapa do tegoż złr. 2.

In der D. E. Friedlein'schen Buchhandlung
ist zu haben

Die Sonnenfinsterniss

des 16/28 Juli d. J.

für die Örter, wo sie total oder sehr gross erscheint, genau berechnet und fasslich dargestelt von
D. K. Schorr
ehemaligen Mitarbeiter der königl. Universitäts-Sternwarte in Breslau.

Mit 1. litografirt. Darstellung der Finsterniss für 54 Örter.

Preis 1 fl. 30 kr.
Karte der totalen Sonnenfinsterniss. Preis 2 fl. CMz.

[25] Nakładem Księgarni (2-3)
H. W. Kallenbacha
we Lwowie

przy placu dykasteryalnym L. 41 wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

	Cena złr. kr.
Berski, A. Cadeau pour le beau sexe Quadrilles	— 30.
Dubetz, J. Mühlräder Walzer op. 20	— 45.
Geissler, Polonaise, Mazures & Polka.	— 30.
Edouard, B. Elise, 4 Mazourkas	— 30.
— „ le 13 Octobre, Polka	— 18.
Kowalski St., Wybór Powinszowań	— 45.
Madejski Romance	— 30.
Madejski, Polonaise	— 30.
Madurowicz L. Souvenir á P. Zaleski (z portretem)	— 30.
Ruckgaber J. Chanson polonaise oeuvre 46	— 24.
— „ Nocturne oeuvre 47	— 30.
— „ Souvenir de l'opéra Mina oeuvr. 49.	1 —
Turowicz, Collection de Danses	— 30.
Tymolski, Violettes d'hiver	— 45.

[19] Nakładem (3)
J. P. PILLERA
w Stanisławowie

wyszło i jest po wszystkich księgarniach do nabycia: we Lwowie u H. W. Kallenbacha, w Rzeszowie w księgarni J. A. Pelara, w Krakowie F. Baumgardtena:

Krótki wykład świętych Ewangelij
na niedzielę i święta całego roku
z włoskiego księdza Piotra Ximenes
na polskie przełożony.— 2 tomy 8° fl. 1.

Śród stosów i znakomitéj ilości ksiąg kazaniami zapełnionych księgarń, bibliotek, zbiorów duchownych i nieduchownych osób, półki zalegających, wątpię, abyś znalazł podobną téj, o któréj ci miły czytelniku i Ty szanowna publiczności słów kilka powiedzieć zamierzyłem.— Czytasz Ewangelie na każdą niedzielę i święto, przekonasz się, że czyściéj, jaśniéj i łatwiéj do pojęcia trudno było powiedzieć; kwiecistość i przystępność stylu, jakim się kazania zalecają, a autorowi, który je z niezmordowaną pilnością zebrał niepomierną sławę tworzą, i serca nietylko słuchaczów, ale i mowców, bez wyjątku pozyskać jest w stanie.

Pominąwszy przeznaczenie tego zbioru kazań bardziéj dla ludu, mogą i miastowi kapłani niekoniecznie się nim pomiatać, bowiem w okwitości i hojną ręką, rozsiane najpiękniejsze myśli rzadko w podobnych dziełach napotykane, nie ujmą zasług ich głosicielowi, owszem chlubę mu niepospolitą uskarbią.— Objaśnienia choć krótkie, wszelako jasném serdecznem i stosownem wysłowieniem się, jako też świadomością przedmiotu i gruntownością przekonania, zamierzonego nie chybią skutku.— Żeby mnie o przesadę nie posądzono, to wziąwszy ów zbiór do ręki, każdy prócz praktycznéj użyteczności, jeszcze i ozdobne ich wydanie dotykalnie postrzeże, czego ogółem wszystkie z drukarni J. P. Pillera wychodzące księgarskie płody, wybitne piętno noszą, a co się tycze tłoczenia i papieru, nic po sobie do życzenia niepozostawują.— W porównaniu do objętości dzieła cena onegoż nadmiar jest małą — bowiem oba tomy, tylko jeden złoty reński monetą konw. kosztują. – ***Ksiądz Ludw. H.***

[33] **IIgi tom dzieła:** (2-3)

SKARGA I JEGO WIEK

wyszedł z druku w Wydawnictwie dzieł katolickich,
a również:

I. Oddział **Ksiąg Przyrody** czyli ogólny spogląd na stworzenie świata z punktu religijnego.— Dziełko to, zaczyna poczet książek elementarnych, ku wychowaniu domowemu posługujących.— Stósownie użytem być może jako nagroda w czasie egzaminów, i dla tego w safianowy papier oprawne — kosztuje tylko złp 2 groszy 20.

Zakład zabezpieczenia ogniowego w Lipsku, przez najwyższy rząd w krajach c. k. austryackich przypuszczony, rozpoczynając swoją działalność i w monarchii austryackiéj, mianował podpisanego swoim głównym Ajentem na tutejszą okolicę. Podpisany poleca się przeto szanownéj Publiczności do pośrednictwa w zabezpieczeniu od szkody ogniowéj wszelkiego rodzaju, i w téj mierze szanowną Publiczność co do warunków zabezpieczenia objaśnić gotów jest. — Zakład zabezpieczenia ogniowego w Lipsku zabezpiecza po najniższych procentach: *a*) Od szkody ogniowéj budynki wszelkiego rodzaju, meble, zapasy towarów, maszyny, plon wszelki, siano, słomę i bydło; budynki zabezpiecza albo co do całéj tychże wartości, albo co do wartości tych części, które ogniowi podlegają, a to podług ocenienia, które sam właściciel według swéj rzetelnéj wiedzy i sumienia poda. *b*) Od szkody elementarnéj wszelkie towary i przedmioty podczas odstawy na stałym lądzie. Budynki zabezpieczają się zwykle na rok jeden; kto atoli zabezpiecza na lat pięć, ten płaci z góry premium zabezpieczenia na lat cztery, ma rok piąty wolny od płacenia premium; przy zabezpieczeniu się na lat siedm, płaci się premium za lat sześć z góry, i nadto odciąga się jeszcze dziesiąty odsetek tytułem rabatu. Szkody ogniowe uszkodzenia zabezpieczonych przedmiotów, które podczas ratowania wypłacają się po sprawdzeniu szkody albo na miejscu, lub też w razie większéj szkody w jeneralnéj ajencyi w Wiedniu. Przytém zapewnia się hojne wynagrodzenie tym, którzyby podczas pożaru usilnością swoją zabezpieczone przedmioty z ognia wyratowali, uchronili, albo większym stratom zakładu zapobiegli. Kapitał zakładowy, który przez fundusz rezerwowy aż do dwa i pół miliona doszedł, jest dla zabezpieczonych dostateczną rękojmią co do niezwłocznego uiszczenia się zakładu względem przyjętych na się zobowiązań, i dobre imię, które zakład ogniowy lipski w całych Niemczech od lat trzydziestu sobie zjednał, niedozna zapewne szwanku i w krajach c. k. austryackich.

Tarnów 8 lipca 1851. ***Szymon Goldmann***
(38—2-3) ajent ogniowego zakładu w Lipsku.

Hotel i Restauracya

w budynku Bazarowym w Poznaniu mają być wydzierżawione Hotel posiada 40 pokoi, salę wielką, kuchnię, kawiarnię, pralnię, spiżarnię, dwa drewniki, cztery sklepy do wina i trzy sklepy do piwa i warzywa; dwie wozownie na dwanaście powozów, trzy składy do obroków i dziesięć stajen na 52 koni. Osoby, które tego przedsięwzięcia podjąćby się chciały, raczą się zgłosić *franco* do dyrekcyi Bazaru, na ręce pułkownika Biesiekierskiego, ulica Berlińska Nr. 30 w Poznaniu. (37—2-3)

Menagerie-Anzeige.

Die gegenwärtige Menagerie, die hier unter dem Schlosse in dem Hause der Gräfin Łubieńska aufgestellt ist, enthält seltene Exemplare: einen silbergrauen Urangutang, ein gehorntes Pferd, einen Löwen, einen Panther, eine Schlange, einen Krokodill, mehrere Affen u. s. w. — Die Menagerie ist von Früh bis Abends zu sehen, worunter täglich 2 Fütterungen stattfinden, die eine um 4 Uhr, die zweite um 6 1/2 Uhr. — Entrée: erster Platz 20 Kr., zweiter 10 Kr. C. M.

(64—3) *A. Preuscher.*

ANATOMISCHES MUSEUM
aus Paris und Florenz.

Diese interessante und vollständige Sammlung besteht aus 200 Wachs-Präparaten. Eine einzelne Aufzählung würde hier zu viel Raum nehmen. Wir schliessen daher diese Anzeige mit der Bitte, dieses nicht unberücksichtigt zu lassen. — Zu sehen von Früh bis Abends, jedoch nur zugänglich für erwachsene Personen die das 20te Lebensjahr zurückgelegt haben. — Entrée 30 Kr. C. M. — Der Schauplatz ist unter dem Schlosse im Hause der Grafin Łubieńska Nr. 111.

(62—3) *Hortz & Preuscher.*

Schlachten-Myriorama

aus Ungarn, Italien, Frankreich. — Der Gefertigte, welcher von Brünn hier angekommen ist, hofft mit Zuversicht beehrt zu werden. — Der Schauplatz ist in dem Hause der Grafin Łubieńska. — Entrée 10 Kr., Kinder 6 Kr. C. M. — Von Früh bis Abends zu sehen. *M. Hortz.* (63—3)

[52] **Uwiadomienie dla gospodarzy** (2-6)

Poznając konieczną dziś potrzebę zaprowadzenia we wszystkich gospodarstwach młocarń, któreby były najodpowiedniejsze i najtańsze — czuję się obowiązanym polecić moją, jako zupełnie i pod każdym względem dobrą. — Zalety jéj są następujące: a) mechanika porusza się tak lekko, iż parą końmi z łatwością w 10ciu godzinach 30 do 35ciu kóp omłacam: b) wybija tak dokładnie, iż najniklejsze ziarnko nie pozostanie w słomie; c) nie wymaga ani obszernego, ani wymyślnego budynku, gdyż całe wiązanie pod mechanikę zajmuje bardzo mało miejsca i nabywa się wraz z młocarnią; d) jedną z głównych zalet jest również to, że pomimo mocnéj i pięknéj mechaniki wraz z młynkiem czyszczącym zboże odrazu, z wołami, pasami i ustawieniem kosztuje tylko 450 złr. m. k.— Kto się o rzeczywistości tego opisu przekonać zechce, niech obejrzy ją u mnie.— Mieszkam w *Rudce* w obwodzie Bocheńskim, w dobrach księcia Wład. Sanguszki.

Wymienioną młocarnię wyrabia pan Eliaszewicz budowniczy księcia Sanguszki, mieszkający w Tarnowie.

Ignacy Gołębiowski dzierżawca.

Obywatel z Galicyi mieszkający w Krakowie, zawiadamia szanowną Publiczność, iż życzy sobie utrzymywać młodzież szkolną z początkiem roku szkolnego pod własnym i domowego nauczyciela dozorem; lekcye rysunków i budownictwa wiejskiego, sam udzielać będzie.— Bliższą wiadomość powziąść można naprzeciwko księży Karmelitów w pałacu pana Grzybowskiego. [75—1-2]

Cyrkularna Apteka

we Lwowie jest do sprzedania.— Bliższą wiadomość można powziąść na miejscu. [65—1-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
17	2	27" 4"' 125	+ 15° 8	4"' 62	pnzach. słaby	pochmurno	deszcz drobny	+ 17° 5	+ 11° 5
„	10	„ 3 948	+ 13 3	5 06	ppnzach. „	„	deszcz		
17	6	„ 2 642	+ 13 7	5 47	pnwsch. „	„	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.